Rok III — Środa dnia 16 Marca 1921 roku. — Cena 5 mk. — № 37.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Samorząd miejski.

III.

Przechodzę wreszcie do Magistratu. Wybór na stanowiska członków Magistratu należy do najtrudniejszych funkcji Rady. W Magistracie praca jest mozolna i niewdzięczna, wymagająca dużo zmysłu administracyjnego, doświadczenia, wykształcenia, bezstronności, znajomości w pewnej mierze praw i przepisów, taktu w stosunkach z ludźmi, spokoju i rozwagi, a nadewszystko bezwzględnej czystości intencji przyjmującego stanowisko, z czego bezpośrednio wypływa nieskazitelna uczciwość i osobista bezinteresowność Wyszkolenie, przejęcie się obowiązkami członków tej kierującej władzy nastąpić może z czasem, przeszłość bowiem daje nam za mało doświadczenia na którem opierać by się można. Ci jednak obywatele, którzy wiecznie wszystko krytykują i na administrację miasta narzekają, ale ze swej strony do niczego ręki nie przykładają, którym wystarczają plotki kumoszek i na zasadzie tych bredni formułują sobie zdanie — niechaj się dowiedzą, że administrowanie miastem nastręcza wyjątkowe trudności. Częstochowa jest jednem z najuboższych miast w Polsce, a po zatem wystawione od 2.VIII.1914 r. na okupację, rekwizycję, przemarsze wojsk itd. Majątek nieruchomy miasta, a innego nie posiada, jest niewielki. Miasto nie posiada własnych inwestycji, jak kanalizacji wodociągów, elektrowni odpowiedniej, rzeźni, dobrze urządzonych szpitali, przytułków, domów roboczych, domów dla szkół, a nawet możliwych bruków. Nadmienić wypada, że cały przemysł i handel przez 5 lat unieruchomiony. Mieszkańców bogatych miasto nie posiada (paskarzy brać tu w rachubę nie można). Obywateli zdolnych do płacenia podatków naliczyć można do tej pory zaledwie 7000. A jednakże miasto posiada sto tysięcy mieszkańców z aspiracjami i żądaniami większych miast. Niechaj ci, którzy sądzą, że zaciąganiem pożyczek stworzyć można raj, uprzytomnią sobie, że potrzebujących i chcących zaciągać pożyczki jest stokroć więcej, niż tych, którzy mają fundusze do wypożyczenia. Zresztą nierozważne zaciąganie długów i związane z niemi opłaty procentów, łatwo do reszty zniszczyć mogą stan finansowy miasta.

Dla tworzenia instytucji dochodowych potrzebny jest w pierwszej linji plan regulacyjny miasta i praca ta jest w biegu lecz wymaga również dużo czasu, znacznego nakładu, który się miastu sowicie opłaci. To są warunki w jakich miastem administrować wypadł. Nie fantazyjnemi planami i projektami, narzekaniem i utyskiwaniem, [illegible] wielką obywatelską wspólną [illegible], pracą i bezwzględną oszczędnością można usunąć zło i miasto doprowadzić do rozkwitu. Nie należy zniechęcać ludzi dobrej woli, lecz przeciwnie wspierać się w pracy społecznej — a to zależy od woli i jest w rękach wszystkich obywateli, którzy swe miasto kochają.

Daleki jestem od chęci moralizowania lub pouczania moich współobywateli, ale pragnąłbym bardzo, żeby tych słów kilka przyczyniło się do rozbudzenia chociażby drobnej garstki i zaniechania nieszczęsnej apatji i obojętności dla spraw miejskich. Może słowa te przyczynią się do dyskusji i krytyki rzeczowej w prasie miejscowej — byłoby to wielce pożądane i z korzyścią dla przyszłych wyborów.

A. Bandtkie-Stężyński.

SPRAWY KOLEJOWE.

(Rozmowa z ministrem Jasińskim).

Jeszcze strajk.—Duch obywatelski kolejarzy. — Strajku już nie będzie.— Aprowizacja zapewniona.—300 pociągów na zboże rumuńskie. Cudze chwalicie.

LWÓW. Podczas pobytu ministra kolei, p. Jasińskiego, we Lwowie współpracownik „Słowa Polskiego" miał sposobność zetknąć się z nim i poinformować w kilku kwestjach kolejowych. Rozmowa zeszła w pierwszym rzędzie na niedoszły strajk kolejowy. Otóż minister jest przekonany, że ogół urzędników, jakoteż większość robotników kolejowych jest patrjotyczna i o wysokim poczuciu obywatelskim. Rząd wprowadzają militaryzację kolei nie miał zamiaru wywierania presji, chodziło mu jedynie o oswobodzenie ogółu kolejarzy od groźby terroru organizacji komunistycznych, wspomaganych hojnie pieniędzmi przez bolszewików i komunistów niemieckich. Ostatni strajk zdaniem p. ministra był przełomowy, i nie ma obawy, by ogół kolejarzy dał się w przyszłości popchnąć do strajku.

Ale też i rząd uczyni wszystko aby ogół kolejarzy nie miał powodu do rozgoryczenia. Minister otrzymał od ministra aprowizacji wszelkie zapewnienia, że aprowizacja kolejarzy, jak i urzędników innych dykasterji wejdzie na lepsze tory i p. minister Jasiński ma nadzieję, że pod tym względem stosunki poprawią się.

Właśnie wczoraj odbywała się w prezydjum dyrekcji lwowskiej konferencja z dyrekcją stanisławowską co do przygotowania 300 pociągów, które mają być wysłane po zboże rumuńskie. Pociągi te będą przygotowane w tych dniach

Stosunki na kolejach naszych poprawią się już w najbliższych dniach. Oto minister otrzymał zapewnienie od szefa komisji repartacyjnej gen. Tancki, że Polska w myśl traktatu wersalskiego otrzyma 350 parowozów niemieckich. Nadto ministerstwo zamówiło u firm zagranicznych znaczny zapas lokomotyw i wagonów tak, że stosunki poprawią się znacznie. A jednak — jak zaznaczył minister—stosunki kolejowe nasze nie są najgorsze. Koleje rumuńskie, włoskie, ba nawet francuskie gorzej funcjonują, a nawet członkowie misji amerykańskiej wyrażają uznanie ministerstwu kolejowemu, że mimo te duże trudności koleje tak sprawnie funkcjonują, ba nawet w Ameryce w ostatnich czasach popsuło się coś na tem polu. A mimoto pod względem taryfy kolejowej stoimy na pierwszym miejscu, bo państwa wspomniane mają ją o wiele wyższą. Ministerstwo jednak nie wystąpi z projektem podwyższenia taryfy osobowej. Istnieje projekt podwyżki taryfy towarowej i to indywidualnie zależnie od jakości towaru, taryfa zaś na środki pierwszej potrzeby i na materjał budowlany nie będzie podwyższoną.

WIELKIE DNI.

[illegible] Polski dnia 20 marca. Będziemy [illegible] przełomowym i, sądząc z wieści napływających ze Śląska Górnego—dniem zwycięstwa. Dzisiejsze depesze donoszą, iż nawet ci, którzy do niedawna byli wyrazicielami patrjotyzmu niemieckiego, nawet najwierniejsi z wiernych, nie którzy „Heimattreurzy" oświadczają, iż głosować będą na Polską.

Niemcy przeżyły się. Cement, który spajał w nierozerwalną, zdawało się, całość potężną Rzeszę traci swą moc. Niewolnicy Wilhelmow, niewolnicy tyranów przecierają oczy, widząc błyskawice, idące ku nim z Polski.

Coraz więcej jest oznak, iż plebiscyt będzie walnym naszym zwycięstwem. Wiadomości szczegółowe znajdą czytelnicy „Kurjera" wśród naszych depesz najświeższych. Jedna z nich jest również bardzo pomyślną. Oto koalicja, w razie dalszego oporu ze strony Niemców, zamierza jakoby okupować Berlin! Byłoby to jedynym środkiem, który upokorzyłby butne jeszcze krzyżactwo. Dopiero wówczas zrozumieliby Niemcy, iż są pokonani przez tych wszystkich, nad którymi zapanować chcieli.

Zbliżający się Wielki Tydzień będzie naprawdę Tygodniem Wielkim.

Wiadomości polityczne.

Mobilizacja w Czechach.

Pisma dzisiejsze podają z Pragi, że wszystkie urzędy gminne w Czechach otrzymały poufne rozkazy mobilizacyjne. Przygotowania do mobilizacji są czynione w pośpiechu. Podają, że na linji Przerów Morawska Ostrawa skoncentrowano dwie dywizje. Pisma niemieckie podają, że nie jest wiadomy cel tych przygotowań.

Marki Kriesa.

Trybunał apelacyjny w Berlinie orzekł iż Rzesza niemiecka nie ponosi odpowiedzialności wobec posiadaczy t. zw. marek Kriesa.

Koalicja obsadzi Berlin!

„Daily Mail" pisze, że sprzymierzeni uchwalili wykonanie sankcji, że Niemcy przekonają się o bezcelowości prób wyłamania się z pod wziętych na siebie zobowiązań. Nadzieja ta się nie spełniła. Przez obsadzenie obszarów Nadreńskich poglądy rządu niemieckiego nie uległy zmianie W razie gdyby Niemcy do dnia 20 marca nie okazały chęci dania posłuchu żądaniom koalicji, to będą przedsięwzięte drakońskie zarządzenia. Dziennik cytowany wyraża opinję, iż natychmiast byłyby wykonane nowe sankcje, a między innemi [illegible]

Rozszerzenie okupacji.

Z Duisburga donoszą do „Berliner Tgb.", że ubiegłej nocy i w ciągu dnia dzisiejszego przybyły tutaj dalsze transporty wojsk Sprzymierzonych.

Wszystko wskazuje, że Sprzymierzeni zamierzają w tych dniach rozpocząć rozszerzanie obszarów okupacyjnych i to szczególnie w okręgu Mulheimu nad Renem.

„Berliner Tgb." dowiaduje się, że wojska Sprzymierzone obsadzą w ciągu dnia dzisiejszego jeszcze miejscowość Hamborn. Z tego powodu nakazano już zwołać Komisję miejską dla spraw kwaterunkowych.

Nocy ubiegłej i przez cały dzień dzisiejszy przechodziły przez Duisburg dalsze transporty wojsk Sprzymierzonych. W tutejszych kołach politycznych uważają za pewne rozszerzenie strefy okupacyjnej w szczególności miasta Muhlheim.

Zbadanie sprawy insygniów królewskich.

Poszczególne kluby poselskie wyznaczyły już swych przedstawicieli do komisji, która ma wszechstronnie zbadać sprawę insygnów królewskich. W skład tej komisji weszli: imieniem P.S.L. — pos. J. Bojko, im. P.P.S. — pos. A. Paczek, im. Wyzwolenia — pos. K. Bagiński, im. N.P.R.—pos. L. Waszkiewicz, od Zw. L. Nar.—pos. dr. Al. Skarbek, im. Nar. Zj. Lud. —pos. S. Sołtyk, im. Chrześć. Dem. pos. Adam Piotrowski.

Nowy wynalazek.

— Tel. wł. — W obecności ministra robót publ. p. Le Trocquer i przedstawicieli P. L. M. — jednego z największych towarzystw kolejowych Francji — przeprowadzono próbę użycia stałego hamulca, przy pomocy zgęszczonego powietrza, celem szybszego wstrzymania pociągów i uniknięcia temsamem przejeżdżania sygnałów, dzięki czemu miało miejsce w ostatnich czasach wiele wypadków

Pociąg miał 680 m. długości i składał się 206 osi, wioząc 1500 ton. Hamulec wstrzymywał poważny ten ciężar przy każdej próbie, w sposób zupełnie zadawalniający i bez najmniejsze trudności.

Wzloty lotnicze na cel Górnego Śląska.

— Tel. wł. — Aby powiększyć fundusze Komitetu Obrony Górnego Śląska urządza miejscowa wojskowa grupa lotnicza wzloty dla cywilnych. Lot nad lotniskiem opłaca się sumą 3000 marek, lot nad Poznaniem 5000 marek. — Aparatami kierują pierwszorzędni piloci, biorąc odpowiedzialność za bezpieczeństwo pasażerów.

Walka z alkoholem.

— Tel. wł. — Poznań żyje w ostatnim czasie pod hasłem pijaństwa dlatego też liczne towarzystwa przystąpiły do walki z tym nałogiem, urządzając szereg zgromadzeń propagandowych i uchwalając wiele rezolucji przeciw alkoholowych Czas wykaże, jaki będzie tego skutek.

POKŁADY WĘGLA na GÓRNYM ŚLĄSKU wynoszą 166 miljonów ton.

Bez Górnego Śląska niema wielkiej i potężnej Polski!

Ofiary przyjmuje „Kurjer Częstochowski"

Wielka demonstracja ortodoksów żydowskich.

Jak w średniowiecznem Ghetto.

WARSZAWA 15 3 — Wczoraj o g. 11 i pół przed południem przed gmachem gminy żydowskiej, gdzie odbywało się po siedzenie zarządu, zebrał się kilkutysięcz ny tłum ortodoksów celem zaprotestowania przeciwko kandydaturze dra Poznańskiego na rabina warszawskiego. Tłum wtargnął do kancelarji gminy z okrzykiem: precz z Poznańskim! precz z gminą! precz z asymilacją! i zażądał cofnięcia wyboru dr. Poznańskiego. Następnie zjawiła się delegacja, składająca się z re daktora Kaminera. Szmula Lewina i Izraela Ulrycha i wręczyła zarządowi gminy piśmienny protest przeciwko kandydaturze dra Poznańskiego. przyjęty na wiecach ortodoksów. Delegacja oświadczyła, że w razie nieprzyjęcia przez zarząd gminy jej żądania, wyciągnie ona z tego odpowiednie konsekwencje i pod żadnym pozorem nie dopuści do tego, aby dr. Poznański został rabinem.

Posiedzenie zarządu trwało od g. 12 do 4. Przyjęto rezolucję kompromisową, głoszącą, że dr. Poznański będzie rabinem nie okręgowym, lecz mającym prawo udzielenia ślubów i załatwienia innych spraw religijnych wyłącznie dla członków synagogi przy ul. Tłomackie. Rezolucja ta będzie przedyskutowana na następnem posiedzeniu.

Należy zaznaczyć, że w związku z demonstracją ortodoksów zjawiła się na miejscu policja piesza i konna, która rozproszyła tłum.

— o —

MAŁY FELJETON.

Pan minister i restauracje.

Spotkaliśmy się przypadkowo około 8 wiecz. Oświadczył mi, że mocno jest głodny zaproponował, abym z nim poszedł do restauracji, Przyznaję, że byłem bardzo głodny, propozycja jednak wydała mi się wysoce lekkomyślna [illegible] co zawiera czterdzieści paragrafów o tem, jak i co można jeść w restauracjach?..

Zauważyłem, że mój towarzysz wyraźnie się stropił. Przez dłuższą chwilę się namyślał, lecz w końcu wykrzyknął:

— Mam myśl!.. Wstąpimy po drodze do ciebie, zabierzemy Monitora i Dziennik Ustaw i będziemy przestrzegać przepisy...

Myśl rzeczywiście była dobra. Wskoczyliśmy więc coprędzej do dorożki.

— Widzisz—tłumaczyłem mu, gdyśmy z Monitorem i Dziennikiem Ustaw jechali ku restauracji—należy być ostrożnym, Nasi ministrowie ciągle wydają nowe zakazy i ani się spostrzeżesz, jak ci każą zapłacić miljon mk. Nie można ani na chwilę rozstawać się z Monitorem!.

Towarzysz mój był zachmurzony. Nie zdradzał ochoty do rozmowy, gdyż był głodny. Jak tylko weszliśmy na salę, pobiegł do bufetu. Chciał jeść zakąski. Przerażony chwyciłem go za rękę i ciągnąłem ku stolikowi.

— Co ci strzeliło do głowy?.. Czyś uwarjował?.. Jakie zakąski?.. Przeczytaj lepiej par. 31.. Patrz.. Nie wolno sporządzać przekąsek na chlebie lub bułce... Nie wolno zagryźć kiełbasą lub mięsem.. Inaczej miljon marek... Mój towarzysz zbladł, dał się zaprowadzić do stolika. Gdyśmy dali zamówienie kelnerowi, zaczął wyrzekać:

— Nasi ministrowie idą zawsze w kierunku najmniejszego oporu... Zamiast my śleć o tem, jak nas nakarmić, myślą, jak nam odebrać apetyt... Wiem z doświadczenia, że człowiek głodny jest czasem zły. A wtedy staje się niesprawiedliwy. Odparłem więc łagodnie i przekonywująco.

— Rozporządzenia naszych ministrów są pozornie nie zrozumiałe, ale w rzeczy wistości kryją jakąś myśl... I w tem rozporządzeniu musi być jakaś myśl!

Przerwaliśmy rozmowę, gdyż kelner podał nam nasze porcje. Rzuciliśmy się na nie z pasją, gdy nagle ogarnęło mnie znowu przerażenie:

— Nieszczęście!..—rzekłem z rozpaczą Nie możemy jeść! Zapomnieliśmy wagi...

Wzięliśmy Monitora, ale zapomnieliśmy wagi... A par. 28 głosi, że jeżeli podana porcja mięsa będzie ważyć więcej, niż 150 gramów, to i restaurator i gość pójdą do więzienia... A skąd ja wiem, ile to waży... Mój towarzysz nic nie odpowiedział, lecz w okamgnieniu połknął porcję. Najwidoczniej chodziło mu o zniszczenie dowodów rzeczowych. Przyznałem w duchu, że miał rację. Rzeczywiście, po zjedzeniu byłoby trudno wagę ustalić... I ja więc połknąłem swoją porcję. Lecz po połknięciu jej okazało się, że głód nasz nie wiele się zmniejszył. Mój towarzysz zaczął niespokojnie kręcić się na krześle, ja zaś głośno czytałem mu par. 27, zabraniający podawania więcej, niż jednego dania mięsnego. Chciał się więc najeść kompotem, ale okazało się, że par 84 przewiduje straszną karę, gdyby w kompucie okazały się owoce zagraniczne... Myśmy zaś nie mieli żadnej pewności, czy właściciel restauracji nie znajduje się w stosunkach z zagranicą... Mój towarzysz z rezygnacją opuścił głowę...

— Więc co mamy robić?.. — szepnął rozgoryczony... Gdzie wyjście z tej okropnej sytuacji?..

— Wyjście? — odrzekłem [illegible] do innej restauracji... Dostaniemy nową porcję mięsa.. W ten sposób może się najemy... I dążąc w kierunku drugiej restauracji, rozumieliśmy myśl pana ministra aprowizacji. Najwidoczniej chodziło mu o to, aby ludzie spędzali wieczory w restauracjach... K. Z.

Kronika.

Z Rady miejskiej.

We czwartek o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Porządek obrad zapowiada: Rozprawy nad budżetem za rok 1920|21.

Walka z lichwą towarową.

Ukazał się numer „Dziennika Ustaw" Państwa, który przynosi rozporządzenie Rady ministrów o przymusowem ujawnianiu i wykupie przedmiotów powszedniego użytku. Władze administracyjne mogą przystępować do odnośnych czynności na podstawie polecenia lub pozwolenia ministra aprowizacji.

Z Towarz. Dobroczynności dla chrześcijan.

W dniu 19 marca (sobota) o godz. 4 w pierwszym terminie — ważnym bez względu na ilość przybyłych członków, odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan (ul. Staszyca 5) na którem będą decydowane sprawy: zmiany statutu, ochron miejskich i sierocińca.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Ukraińcy a przewrót w Rosji.

Przebywający w mieście naszem ukraińcy nadzwyczaj interesują się przewrotem w Rosji. W godzinach wieczorowych przed kioskiem ze sprzedażą gazet gromadzą się codziennie liczne grupy ukraińców, którzy wykupują pisma rosyjskie.

Przypomnienie.

Wszystkie Komitety plebiscytowe obowiązane są najpóźniej dn. 18 b. m. wieczorem, donieść Komitetowi Zjednoczenia (Warszawa, Krakowskie 60) telegraficznie liczbę i nazwiska górnoślązaków, którzy wyjechali spełnić swój obowiązek przy plebiscycie. Dane te są koniecznie potrzebne ze względu na przeprowadzaną ewidencję i połączoną z tem możliwość, której należy uniknąć, aby mianowicie nie obwiniane o grzech względem państwa polskiego tych, którzy go nietylko nie popełnili, ale przeciwnie głosowaniem swem pracowali dla dobra Rzeczypospolitej. Prócz tego musi Komitet Zjednoczenia przedstawić 19 dokładny spis wyjeżdżających Towarzystwom Asekuracyjnym".

Ziemianie na plebiscyt.

Zarząd miejscowego Oddziału Związku Ziemian komunikuje, że za jego pośrednictwem wpłynęło do miejscowego Komitetu Plebiscytowego od ziemian 153501 marek, pozatem członek tegoż Oddziału p. Ciechanowski wpłacił bezpośrednio do Kom. Głównego marek 100,000.

Zjazd Hallerczyków.

Grono oficerów byłej armji gen. Hallera. zorganizowanej we Francji, urządza dn. 4 czerwca b. r. w Katowicach zjazd koleżeński [illegible] emigracji polskiej do walki o wolność Ojczyzny, oraz celem zacieśnienia nawiązanych we Francji węzłów francusko-polskiej przyjaźni.

Na urządzenie tego Zjadu uzyskano już zgodę ministra Sosnkowskiego, który wydał rozkaz, aby uczestnikom Zjazdu udzielano urlopów.

Drobna ulga dla cukierników.

Wobec nowych rozporządzeń Ministerstwa Aprowizacji, ograniczających spożycie cukru, słodyczy i wypiek białego pieczywa, udała się delegacja przedstawicieli. Zgromadzenia cukierników wraz z wypracowanym memorjałem do ministra aprowizacji, komisarza p. Nowickiego. Po długich pertraktacjach i naradach oświadczono delegacji, że na razie pozwolono na wypiek isprzedawanie bez ograniczeń tak zw. pierożków i bułeczek. W niedalekiej przyszłości mają być poczynione ulgi dla cukierników w dziedzinie kom sumcji masła, mleka i t. p.

O mąkę.

Mieszkańcy Częstochowy za naszym pośrednictwem zapytują się kogo należy kiedy otrzymają choćby w minimalnej ilości mąkę na zbliżające się święta?

Konferencja u rzemieślników.

W dn. 14 b.m. w Stow Rzem. Przem odbyła się konferencja, na którą przybył z Warszawy poseł Mystkowski (Zw. Lud. Nar,). Poseł informował zebranych o znaczeniu Izb rzemieślniczych, burs, jednocześnie informował rzemieślników o udzielanym przez Min. przem. kredycie, radząc porozumieć się z likwidującym się Puzamem celem otrzymania towarów. — Rzemieślnicy uskarżali się, że trudno otrzymać jest zamówienia w Intendenturze wojskowej, gdzie szynione są „pewne utrudnienia". Właściciel zakładów stolarskich w Częstochowie p. A. Święty oświadczył, że nie otrzymał z Intendentury wojskowej w Warszawie zamówienia na dostawę stołów dlatego, iż nie chciał się zgodzić na wystawienie fikcyjnie wyższej o 250 mk. ceny za stół, niż żądał.

Śmierć przy pracy.

W hucie Hantke na Rakowie w oddziale walcowni został uderzony kolbą robotnik Stefan Mańczyk, lat 36, tak nieszczęśliwie, iż po krótkiej chwili zmarł.

Niebezpieczne psy.

W ostatnich czasach spotyka się co raz więcej psów t. z. wilków, biegających bez kagańców samopas po ulicach miasta. Dziś rano taki pies rzeźnika Wrońskiego, biegnący za bryczką, rzucił się na biegnącego po alei II ej i dusił go za gardło z taką zajadłością, że z trudem udało się przechodniom obronić pieska. Tego rodzaju niebezpieczny pies może również rzucić się na dzieci i przechodniów. Należałoby pociągać właścicieli psów puszczanych samopas, do odpowiedzialności, ewentualnie psy takich tępić w każdym razie nałożyć podatek od psów utrzymywanych z amatorstwa.

Odkrycie rudy żelaznej.

Inż. St. Kontkiewicz odkrył w kilku miejscach rudę żelazną na gruntach lasu nadleśnictwa Zagórze pod Blachownią w gm. Dźbów.

„Miraż" w Ameryce.

Kierownik teatru art. lit. „Miraż" p. Ossorya Brochocki, znany z występów w Częstochowie wraz pp.: H. Rydzewskim Pawełkiewicz Dudzińskim, zostali zaangażowani na występy do Stanów Zjednoczonych.

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.").

Na plebiscyt.

Zebrane przez ks. Ciesielskiego przy kościołku Im. Marji mk. 1112.50.
Walenty Flak 436 mk.
Antoni Pajączek 100 mk.

Na przebudowę kopuły kościoła św. Jakóba.

Antoni Pajączek 105 mk.
Henryk Chachulski 126 mk.
Henryk Miniakowski 24 mk. 50 fen.

— [o] —

Z okolic Częstochowy.

W zniszczonym Żórawiu. Wizytacja p. starosty. Ludność i władze. Życie oświatowe. Co wieś czyta.

W dniu 13 marca znalazłem się we wsi Żóraw pow. Częstochowskiego. Wioska ta wiele ucierpiała podczas wojny. Z dość licznej wsi ocalał tylko kościół i kilka domów, wszystko dopiero się buduje, a do budowy dużo nagromadzono drzewa. Trafiłem tam na zebranie parafialne, z którego korzystając, wygłosiłem pogawędkę oświatową do licznie zebranych słuchaczy w sali domu ludowego a wysłuchaną z wielkiem zainteresowaniem.

Na zebraniu była omawiana sprawa straży ogniowej i wybrano tymczasowy zarząd do przeprowadzenia formalności prawnych i zorganizowania Straży.

Do założenia tej organizacji zachęcał p. Starosta, który zwiedzając powiat Częstochowski bada na miejscu wszystkie potrzeby mieszkańców chętnie zalatwiając co się da, i zachęcając do tworzenia rozmaitych organizacji, udzielając poparcie i pomoc, co bardzo korzystnie wpływa na ludność, wiejską i budząc zaufanie do władz rządowych.

Ludność wielce interesuje się pobytem p. Starosty i zainteresowaniu się potrzebami wsi, uważając, iż takie zbliżenie może wydać jak najlepsze owoce porozumienia wspólnego. Władze, poznawszy bliżej potrzeby wsi będą się starały pomódz jej mieszkańcom, wieś zaś widząc to zainteresowanie i pomoc władz, będzie starała się ocenić to zbliżenie posłuszeństwem w wykonaniu swych obowiązków i zaufaniem do własnych rządów. Czas bo już zapomnieć wspomnień „dobre czasy" moskali, austrjaków lub niemców.

P. Starosta zachęcał też do budowy szkół, których tam brak w parafji Żórawskiej, a które muszą mieścić się w ciasnych budynkach, co utrudnia pracę nauczycielom i jest wielce szkodliwem dla dziatwy. Do budowy szkół p. Starosta obiecał wszelką pomoc, gdyż $^{3}/_{4}$ budowy będzie pokryte przez

Z dnia.

Fantazja...

Do dział!
Do broni! Na koń!
Znów trzeba sypać szańców wał,
karabin ująć znowu w dłoń,
by wrogom krwawy spłacić dług!
Za broń!
Na koń!
Hej! Prowadź Bóg!

A ty dziewczyno, —
Madelon z historji, —
lej w szklanice wino
na pomyślność zwycięstw glorji,
na pomyślność polskich chwał.
Hej! Do dział!

Madelon, swe usta daj,
ostatni raz niech poznam raj,
niech poznam życia cały czar,
nim zejdę do grobowych mar.
To chęć naprawdę trochę pusta,
lecz daj mi... daj twe krwawne usta,
swą dłonią ochłódź spiekłą skroń
i wino
lej dziewczyno!

Hej! Na koń!

Z. O.

rząd, a ¼ przdz daną wieś czy gminę.

Tegoż dnia odbyło się zebranie i sprawozdanie ze sklepu spożywczego, który się rozwija bardzo dobrze pod kierownictwem miejcowego ks. prob.

Czytelnictwo rozwija się pośród ludności tutejszej. Czytane są tutaj „Zorza", „Głos Ludu". „Kurjer Częstochowski" i „Gazeta Świąteczna". Ponadto podobno kolportowane są: „Wyzwolenie" i „Obywatel", lecz bardzo niewielkiej ilości, gdy zwolennicy tych pism ukrywają się z niemi, nie zdradzając ich liczby, jakby się wstydzono, że te pisma popierają.

Wug.

Curie-Skłodowska jedzie do Ameryki po gram radu.

Amerykanie przygotowują entuzjastyczne przyjęcie.

Kobiety amerykańskie na skutek inicjatywy jednej z nich—dyrektorki wielkiego przeglądu „Delineator" podpisały się na sumę 120,000 dolarów w celu zakupienia jednego gramu radjum, który ma być ofiarowany p. Curie Skłodowskiej i wydziałowi przyrodniczemu Sorbony. P. Skłodowska przyjęła zaproszenie kobiet—amerykanek i w przyszłym miesiącu osobiście udaje się do Ameryki, aby przyjąć wspaniały podarunek.

Obecność p. Skłodowskiej w Stanach Zjednoczonych ma wywołać olbrzymie manifestacje w kołach naukowych i intelektualnych. Największe uniwersytety amerykańskie: (Collumbia, Nowy Jork, Pensylwania i Filadelfia) będą przyjmowały naszą rodaczkę z niezwykłą uroczystością.

Amerykanie przygotowują entuzjastyczne przyjęcie.

Zdaleka i zbliska.

— Gdzie są towary.

Jak donosi „Kur. Zagł." w Sosnowcu rozpoczęto rewizje i aresztowania już to paskarzy notorycznych, już to podejrzanych o pasek.

Przedstawiciele Urzędu Walki z lichwą łącznie z policją dokonali rewizji w składach Oppenheima, gdzie znaleziono 59 skrzyń herbaty, 39 worków śliwek, własność Szwarcbauma, 16 bel papieru i 13 skrzyń kopjowych ołówkó, należących do Kieleckiego i Altmana, 7 worków ryżu własności Wolfsona, kaszy owsianej 9 worków, pół worka kawy, 3 worki masła kokosowego. W składach Liwszyca znaleziono 62 skrzynie mydła holenderskiego, 98 skrzynie mydła australskiego, 78 skrzyń włoskiego, 4 worki kaszy owsianej. Liwszyca aresztowano i odstawiono do więzienia. Wykryto następnie 550 rolek papy. Z właścicieli powyższych towarów ogółem aresztowano pięciu. Przy ul. Modrzejowskiej u Izaaka Grochowiny krawca wykryto wielką ilość towarów przedwojennych. U Eljasza Kuretogi znaleziono 19 bel papieru, 8 balony oleju, 2 skrzynie atramentu, 52 balony esencji octowej. Mnóstwo towarów znaleziono również w składach Cukiermana, którego aresztowano.

— 124-letnia dziewica.

Najstarszą dziewicą w Polsce jest pewna góralka z Dzianisza, koło Chochołowa, która urodziła się w 1796 roku, a zatem liczy 124 lat. Staruszka ta, zdziecinniała już obecnie—miewa jeszcze chwile przytomności i lepszej pamięci. 124 letnia góralka pozostaje dotychczas w stanie panieńskim.

— Mąż napadł na żonę i zranił ją... brzytwą.

Gdy 27-letnia M. Grabowska wracała do mieszkania swego przy ul. Czerwonego Krzyża nr. 6 w Warszawie napadli na nią w pobliżu tego domu mąż jej I. Grabowski, fryzjer i brat jego Stanisław piekarz. Pierwszy, zbliżywszy się do żony ze słowami: „gdzieś była tak długo, pewnie, na randce," wyjął brzytwę i ugodził nią żonę w lewy bok, poczem kilka razy uderzył w piersi.

Lekarz pogotowia, stwierdziwszy ranę cięto-kłótą w okolicy lędźwiowej, po opatrunku, przewiózł Grabowską do szpitala św. Rocha.

Policja aresztowała zbrodniczego męża.

— Prześladowania polaków.

„Gazeta Olsztyńska", organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich, zamieszcza list piekarza Juljusza Nowaczyka z Klonu (Liebenberg), malujący w sposób dosadny położenie Polaków pod rządami Pruskimi.

Niemcy, wśród których nie brak ludzi inteligentnych, napastują go codziennie i zmuszają pod groźbą pobicia, ażeby w ciągu 14 dni przeniósł się do Polski. Nowaczyk zapytuje redakcję co ma czynić, ta zaś poradziła mu, ażeby pozostał i udał się ze skargą do prezesa rejencji yon Oppena, który niedawno zapewniał, że pod jego rządami ludność polska może czuć się bezpieczną.

Produkcja ołowiu na G. Śląsku wynosi 320 ton rocznie wartości 112.283 mar. w złocie.

Polpress.

Dziecko wychowane wśród lwów.

„Times" opisuje ciekawe zeznania znanego zoologa Aakera, który świeżo powrócił z Indji i opowiada, że widział w Kacharze dziecko lat około 7-miu o ciele pokrytem niezliczonemi małemi bliznami pochodzącymi od dzikich zębów i pazurów.

Historja tego dziecka przedstawiała się tak że temu lat pięć mieszkańcy pewnej osady zabili podczas polowania dwa młode lwy. Matka lwiąt pełna rozpaczy błąkała się po nocy pośród chat mieszkańców, a spotkawszy w pewnej chacie małe dwuletnie dziecko uśpione, uprowadziła z sobą w dżungle.

Wszelkie poszukiwania za dzieckiem spełzły na niczem,

Parę miesięcy temu, pewien myśliwy polując w tej samej okolicy, zabił starego lwa i oświadczył mieszkańcom wioski, że lew zabity pozostawił młode lwięta. Mieszkańcy osady udali się na poszukiwania i rzeczywiście znaleźli dwoje lwiąt i jakaś dziwaczną trzecią istotę prawie tak dziką jak one, która skakała również na czterech łapach z taką szybkością jak inne zwierzęta, a broniła się ostrymi pazurami i zębami przed tymi, którzy chcieli ją schwytać.

Gdy wreszcie opanowano dzikie stworzenie poznano, że to młody chłopiec, który temu parę lat został uprowadzony przez lwicę w puszczę leśną. Natura jego była tak dzika, że długo jeszcze po powrocie do środowiska, względnie cywilizowanego, chłopiec ten, z niezwykłą żarłocznością pożerał żywcem, szarpiąc je zębami, kury i koguty całej osady.

Rozmaitości.

Nie będzie łysych na świecie.

Profesor budapeszteński pan Szekely, dokonał wynalazku, który doprowadzić może do ruiny fabrykantów wszelkich cudotwórczych wód na porost włosów. Wymyślił on mianowicie sposób przesadzania włosów. Oto przy pomocy małej szpilki wkłada w skórę głowy pojedyńcze szpilki w takiej ilości, jakiej żąda poddający się eksperymentowi pacjent, a każdym razie nie więcej jednak niż 200 włosów na jednym centymetrze kwadratowym głowy. W przeciągu godziny można w ten sposób przesadzić czterysta do pięciuset włosow. Cała zaś łysina nie wymaga na ogół więcej niż 50 tysięcy włosów. Wątpić należy, by znaleźli się ludzie tak lekkomyślni i łatwowierni, którzy cecieliby wystawić się na taką najprawdopodobniej bezowocną próbę cierpliwości, która skończyłaby się tylko wzbogaceniem kieszeni autora budapeszteńskiego bumbugu.

—o—

Co miłość dzisiejsza może...

Pisma nowojorskie podają niezwykły fakt kobiecej namiętności, prześladującej tym razem mężczyznę, wbrew przyjętym konwenansow dziejów serca ludzkiego.

Przedmiotem tej niezwykłej, a wyjątkowej miłości jest pewien kupiec z Filadelfji, odbywający częste podróże po oceanie. Na parowcu zdążającym z Ameryki do Wschodniej Azji poznała owego kupca miss Elley. W Japonji kupiec ów znikł z oczu swej wielbicielce, ale ona wnet odszukała go w Hongkong i wkrótce zjawiła się na innym parowcu, którym kupiec ów zdążał na wyspy Hawajskie, przebrana za ślepca.

W Honolulu oddano więc ją w ręce władz, które odesłały ją z powrotem do domu. Wynik był taki, że już w dwa miesiące później kupiec ów wpadł znów w ręce swej wielbicielki w Filadelfji.

Chcąc się pozbyć niebezpiecznej amantki, kupiec zwrócił się do władz amerykańskich, i spowodował to, że miss Elley jako angielska poddana, została wydalona ze Stanów Zjednoczonych.

Ale „serce nie sługa"—nie zna co to zakaz w miłości, miss Elley wróciła z powrotem do Filadelfji, by być blisko swego ukochanego.

Gdy ją aresztowano i spytano, w jaki sposób udało się jej przyjechać do Filadelfji, opowiedziała ona, że za 100 dolarów przejechała ona przez granicę aeroplanem. Gdy poddano ją badaniom psychiatrycznym, stwierdzono, że jest ona w stanie zupełnie normalnym — „o ile w tym stanie wogóle można być normalnym"—dodał lekarz sądowy w swej ekspertyzie.

Najświeższe wiadomości.

Przewrót w Sowdepji.

PARYŻ, 15.2. (tel. wł.) Pisma donoszą, że bolszewicy bronią się jeszcze w Petersburgu. W mieście wybuchły pożary. Oczekiwane jest zajęcie miasta przez marynarzy kronsztadckich.

HELSINGFORS, 15.2. (tel. wł.) **Petehof wpadł w ręce powstańców. Załoga złożona z 8 tysięcy ludzi przeszła na stronę powstańców.**

HELSINGFORS, 15.2. (tel. wł.) Marynarze statków na jeziorze statków na jeziorze Ładoga połączyli się z powstańcami.

Dalsza okupacja Niemiec.

Obsadzenie Berlina, Essen i Mülheim.

BELIN, 15.2 (tel. wł.) Należy oczekiwać dalszych kroków ze strony koalicji względem Niemiec. **Oczekiwane jest obsadzenie Berlina.**

GDOŃSK, 15 3. (tel. wł.) Z Berlina donoszą, że na tereny okupowane przybyły świeże wojska koalicyjne. Poczynienia ze strony koalicji wskazują, że **obsadzone zostaną obszary Mülheim i Essen.**

Przed plebiscytem.

OPOLE, 15.3. (tel. wł.) W powiatach rolniczych szanse plebiscytu są również po stronie polskiej. Wielu Helmattreuerów postanowiło głosować za Polską.

Emigranci, którzy przybywają z Niemiec opowiadają, że Niemcy czynią przygotowania do wojny. Mówią oni również o ściąganiu podatków w formie 10 proc. od zarobków robotniczych, co działa fatalnie na ludność.

Wobec zbliżającego się plebiscytu, niemcy masowo wywożą do Wrocławia wagony osobowe.

BYTOM, 15.2. (tel. wł.) Drukarnie pism hakatystycznych czynią przygotowania do wywiezienia do Niemiec maszyn drukarskich, o ile wywieść im się by nie udało, to oświadczyli, iż maszyny te zostaną zniszczone.

BYTOM, 15.3. (tel. wł.) Wczoraj przybył na G. Śląsk większy transport emigrantów polskich z Francji i Ameryki.

BYTOM, 15.3. (tel. wł.) Teren, podlegający plebiscytowi podzielony został na 5 okręgów.

16 tyś. emigrantów.

OPOLE, 16.2 Tel. wł. Według ostatnich wiadomości w ciągu dwu ostatnich dni, przybyło na G. Śląsk 16 tysięcy emigrantów.

OPOLE, 15.2 Tel. wł. Międzysojusznicza komisja wydała rozporządzenie, na mocy którego pozwala na przyjazd dziennikarzy. O pozwolenie należy się zwracać telegraficznie do Naczelnego Wydziału Państwowego Biuro Międzysojuszniczego w Opolu. Odpowiedź winna być opłacona.

Przed podpisaniem pokoju.

RYGA, 15.3 Tel. wł. Z kół delegacji sowieckiej donoszą, że Joffe otrzymał instrukcję, aby pospieszył podpisanie pokoju. **Podpisanie traktatu należy oczekiwać dn. 17 lub 18 bm.**

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

W czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy II-ej Polskiej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numera następujące:

Po 100.00 mk. nr. 18179.
Po 50.000 mk. 39727.
Po 30.000 mk. nr. nr. 5593 60950.
Po 20.000 mk. nr. nr. 25630 40649.
Po 15.000 mk. nr. nr. 6299 19534 49048.
Po 10 000 mk. nr. nr. 12328 16506 45514 64417 70590.
Po 8.000 mk. nr. 55189.
Po 5.000 mk, nr. nr. 830 1755 2471 8889 5492 6678 23005 23135 28781 36956 37294 37951 41218 46358 49405 50354 56598 58262 64525 66109.

WESOŁY KĄCIK,

U pp. Kettenhendler.

Pani Kettenhendlerowa wybiera się na wizytę. Wdziała najmodniejszą suknię, na szyję włożyła najpiękniejszy rubin.

Mały Józio w płacz.

— Tato, tato mama się idzie utopić...

— Co tobie jest, Józiu, że ty myślisz że mama się idzie utopić?

— Mama już się rozebrała i kamień uwiązała sobie na szyi...

NADESŁANE.

Z Lutni. W sobotę dnia 19 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w Sali „Lutni" (III Aleja 54) odbędzie się wieczór kalno-muzyczny ku uczczeniu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z okazji jego dnia imienin. Program koncertu wypełnią: kwintet smyczkowy, występy chórów i solowe.

Wstęp na koncert ten mają członkowie stowarzyszeń: Lutni, Kupców Polskich, oraz zaproszone imiennie osoby i wprowadzeni goście.

Wszyscy i wszystko dla Śląska!

MANIFESTUJ ten znaczek od dnia 6-go b. m.



nosząc metalowy do dnia plebiscytu

Ogłoszenie.

Komitet plebiscytowy zawiadamia wszystkich Gornoślązaków upoważnionych do głosowania i zarejestrowanych a zamieszkałych w powiecie Częstochowskim i Częstochowie, że wyjazd na Śląsk do głosowania nastąpi **z Częstochowy w 2-ch kierunkach, a to w kierunku Sosnowca we czwartek dnia 17 marca 1921 r. o godzinie 10-ej rano i w piątek dnia 18 marca b. r. o godzinie 2-ej po południu, zaś w kierunkach Herbów Polskich tylko dnia 18 marca b. r. o godzinie 7-ej 45 rano.**

Górnoślązacy zamieszkali w powiecie Częstochowskim winni **najpóźniej we czwartek dnia 17 marca b.r. przyjechać** do Częstochowy. Na skutek porozumienia ze Starostwem, wójtowie w każdej gminie dostarczają plebiscytowcom podwód z ich miejsca zamieszkania do Częstochowy, a nadto w miejscach odległych od Częstochowy będą dla starców i chorych oczekiwać samochody.

Począwszy od 15 marca b. r. Komitet plebiscytowy urządza Główne Biuro Informacyjne w barakach Związku Kolejarzy przy ul. Piłsudskiego, dokąd wszyscy Górnoślązacy czy to zamieszkali w Częstochowie czy w powiecie Częstochowie bezwzględnie przed wyjazdem winni się zgłosić, celem sprawdzenia lub wystawienia dokumentów podróży i wyznaczenia kwater.

Nadto będą czynne dwa biura informacyjne pomocnicze: jedno w dotychczasowym lokalu Komitetu przy III Alei № 67 a drugie na głównym dworcu kolei.

Główne Biuro informacyjne oraz na dworcu kolei pozostają pod bezpośrednim kierownictwem Zarządu Komitetu plebiscytowego zaś biuro informacyjne przy III Alei Nr 67 zostaje pod opieką Koła Polek.

Dla przejeżdżających Górnoślązaków zostają urządzone 2 herbaciarnie i jedna na dworcu kolei, której kierownictwo obejmuje Koło Polek zaś drugą w Herbach Polskich, która zostaje pod kierownictwem bezpośrednim Zarządu Komitetu.

Nadto w barakach na Stradomiu zostaje urządzona kuchnia dla tych Górnoślązaków, którzy tam będą kwaterowali, zaś na Jasnej Górze dla Górnoślązaków tamże przebywających na kwaterze.

Bezpośrednio przed wyjazdem nastąpi podział Górnoślązaków według powiatów Śląskich stosownie do ich miejsca głosowania i następnie zostaną oni rozlokowani w wagonach w ten sposób, aby każdy bez przesiadania mógł przebyć na miejsce swego przeznaczenia. Podczas całej podróży Górnoślązacy będą mieli zapewnioną opiekę sanitarną, a nadto przewodnik zawiezie ich na miejsce przeznaczenia.

Bezpieczeństwo kolejowe tak na kolejach polskich, jak i śląskich, jest zupełnie zapewnione, gdyż na kolejach polskich organa kolejowe oraz bezpieczeństwa publicznego będą strzegły linji kolejowych, zaś na kolejach śląskich będzie na stacjach węzłowych w Lublińcu i Katowicach przydzielony specjalny urzędnik Polak, który będzie czuwał nad sprawnością i bezpieczeństwem ruchu.

Na stacjach węzłowych w Katowicach i Herbach Polskich będą plebiscytowców oczekiwali delegaci Komitetów Plebiscytowych śląski z wszystkich 17 powiatów, którzy im udzielą wszelkich możliwych wskazówek i niemi się zaopiekują. Do nich więc plebiscytowcy powinni się zwracać po ewentualne informacje. Poznać ich będzie można po tem, że delegaci Komitetów Śląskich będą zaopatrzeni w białe opaski na lewem ramieniu oznaczone napisami: „Polski K Pl."

Następnie wszyscy plebiscytowcy podczas całej podróży, jakoteż pobytu na Górnym Śląsku, aż do powrotu do miejsca swego zamieszkania, zostają zaasekurowani w syndekacie 10 ciu Towarzystw ubezpieczeniowych od nieszczęśliwych wypadków, najdalej jednak na okres 5-ciu dni po głosowaniu, a to a) na sumę 10.000 Mk. na wypadek śmierci, b 100.000 Mrk. na wypadok całkowitej stałej inwalidności.

Wreszcie plebiscytowcy na drogę oraz pobyt na Śląsku dostają odpowiednie zasiłki żywnościowe i pieniężne, zaś ich rodzinami w razie potrzeby Komitet opiekuje się przez cały czas nieobecności plebiscytowców.

Spóźnieni plebiscytowcy pojadą zwykłemi pociągami

Plebiscytowcy, którzy dotąd nie mają karty głosowania, a otrzymali zawiadomienie o przyjęciu i wnioski o wpisanie na listę głosujących, winni również zgłosić się do wyjazdu w oznaczonych dniach gdyż dojadą oni na podstawie zaświadczeń wystawionych przez tutejszy Komitet Plebiscytowy na dokumentach podróży.

Za Komitet Plebiscytowy.

Br. Bitner.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej".